

FREUD WCIĄŻ I WCIĄŻ...

Wykład wygłoszony w Berlinie na spotkaniu kandydatów Instytutu im. Karla Abrahama i kandydatów IPP w dniu 27 kwietnia 97'

Prof. Andre Haynal (Genewa)

Tłumaczenie: Dariusz Kielkiewicz

Wprowadzenie

Od czasu słynnej mowy rektorskiej Emila Dubois-Reymonda w auli Uniwersytetu Berlińskiego 15. 10. 1882 r. p.t. "Goethe wciąż i wciąż", zwrot ten przetrwał w różnych formach cały XIX wiek, jako np. "Kant wciąż i wciąż". Sądzę, że w naszym stuleciu mógłby on brzmieć: "Freud wciąż i wciąż". Motto takie wydało mi się stosowne do mowy wspomnieniowej o Karlu Abrahamie, jako że pozwala się nam zastanowić, czy główne zainteresowania Freuda, które dzielił z nim jego adwersarz - Karl Abraham, wciąż są aktualne, czy też straciły swą ważność. Możemy też spróbować wydobyć je z ich kontekstów między innymi z kontekstu berlińskiego, kontekst wiedeński bowiem był w ostatnich dziesięcioleciach często badany (a także nieco idealizowany). Jako człowiek z zewnątrz - chociaż "wszyscy jesteśmy berlińczykami", nieprawdaż? - pozwolę sobie (przy okazji spotkania ku pamięci najważniejszego berlińskiego współpracownika Freuda - Karla Abrahama) przekazać kilka myśli tworzących następujący trójkąt: refleksje Freuda, jego teorie i Berlin.

Psychoanaliza wpłynęła na nauki humanistyczne, literaturę, historię, psychologię a nawet teologię XX wieku. Z trudem można by zrozumieć naszą kulturę, od Virginii Woolf i Jamesa Joyce'a po francuskich surrealistów, kulturę filmową oraz wiele innych kierunków w nauce i sztuce, nie uwzględniając wrażliwości powstałej dzięki psychoanalizie. Psychoanaliza przeniknęła do naszych przedszkoli i naszych sypialni, była decydująca dla rozwoju współczesnej psychiatrii, zarówno w dziedzinie diagnostyki jak i terapii, dała też myślicemu, laickiemu człowiekowi XX-go stulecia pewne szczególne spojrzenie i perspektywę. Freud zdołał ukazać, zakryte do tej pory, wymiary ludzkiego wnętrza, fascynując przy tym współczesnych, a także dając nową ideologię modernizmowi. Jego dzieło dało syntezę wiedzy tamtej epoki: mitologii, etnologii, biologii i darwini-

zmu, rzucając światło na ludzkie motywacje, sposób życia wraz z ukrytymi dotąd, ciemnymi stronami jego natury

Możemy zadać sobie pytanie, skąd - historycznie rzecz biorąc - wywodzi się owa ideologia, perspektywy, sposób postrzegania. Z powodu jakich subiektywnych przeżyć i wpływów kulturowych dokonał Freud tej brzemiennej w konsekwencje syntezy, która jak żaden inny "izm" odcisnęła się na modernizmie i początku postmodernizmu. Koncepcja Freuda towarzyszyła, jak wspomniano, ludziom modernizmu przez całe dwudzieste stulecie.

Nowsze badania umożliwiają lepsze zrozumienie osobistych doświadczeń Freuda. Te elementy jego inspiracji są nie tylko ważne dla rozumienia historii, ale także posiadają fundamentalne znaczenie dla samego dzieła. Wprawdzie nie należy nosić drzewa do lasu, ja jednak spróbuję przywołać pewne fragmenty wspomnień, które wiążą się Berlinem. Jak powiedziano wcześniej, wiedeńskie, budapesztańskie czy żydowskie inspiracje w życiu Freuda były w ostatnich latach często badane. Zajmijmy się zatem dzisiaj tym, co dane było przeżyć Freudowi w Berlinie, jeszcze zanim poznał on Karla Abrahama.

Na początek - po pobycie w Paryżu wizyta w Berlinie w 1886 r. u Adolfa Bagińskiego, o czym w ogóle mówi się niewiele, chociaż pobyt ten był ważny dla przyszłych wydarzeń.

Spotkanie w Berlinie

W muzeum miejskim w Berlinie istnieje od 1875 r. stała wystawa (można by powiedzieć: muzeum samo w sobie), poświęcona greckim i helleńskim wykopaliskom, zawierająca między innymi Ołtarz z Pergamonu. Przedstawia ona całą epokę w sztuce, a goście - także dzisiaj - licznie ją odwiedzają. Pomiędzy nimi spotkamy 10 marca 1886 r. Freuda, podczas jego pobytu u Adolfa Bagińskiego, kiedy to rozpoczął swą dziesięcioletnią praktykę w pediatrii i pisał tego samego dnia do swej narzeczonej Marty: *Dzisiaj przed południem zdobyłem się na pójście do muzeum królewskiego, gdzie obejrzałem pobieżnie różne antyczne skorupy z prawdziwym żalem, że nic z tego nie rozumiem a także z pewnym rodzajem bolesnego wspomnienia o Luwrze, który jest o wiele wspanialszy i zasobniejszy. Najbardziej inte-*

resujące są oczywiście wykopaliska pergamońskie, ruiny przedstawiające walkę bogów i gigantów, sceny niezwykle burzliwe. Jak mawia mój kolega dr Turkheim, nie można być stale lekarzem. Jednakże bardziej od kamieni przemawiają do mnie dzieci, które to z powodu ich rozmiarów i ponieważ są przeważnie umyte do czysta, uważam za przyjemniejszy materiał od dorosłych chorych. Stworzenia te są naprawdę zachwycające, kiedy tylko nic nie zaprzęta im główki, a tak poruszają kiedy cierpią. (Freud, 1960 a, S. 219)

Czyżbyśmy odnaleźli tutaj początek jego namiętności do archeologii? Namiętności, która nie tylko pojawia się jako metafora w pismach już w 1895 r. (Freud, 1985 d, G.W. 1:201), a potem przede wszystkim w pracy o "Jensens Gradiva" (1907 a /1906/), ale towarzyszy mu przez całe życie w postaci statuetek w jego gabinecie. W trakcie leczenia panny Elizabeth v R. wspominał on już: *Doszedłem w trakcie tej pierwszej, pełnej analizy hysterii... do metody warstwowego usuwania patogennego materiału psychicznego, którą można by porównać z odkopywaniem ukrytego miasta*. Obok odkrycia Troi przez Schlimanna, którego pracę przeczytał Freud w 1899 (jak potwierdza list do Fliessa z 28 maja 1899), jednym z najbardziej okazałych wykopalisk jest bez wątpienia Ołtarz Pergamoński, który możemy, podobnie jak Freud, podziwiać do dziś w Berlinie. Gigantomachia, ów alegoryczny pomnik, symbol zwycięstwa bogów nad tytanami, cywilizacji nad barbarzyństwem, rozpoczyna się w micie Prasceną Matki Ziemi Gai i Ojca Niebios Uranosa oraz jego kastracją przez syna Kronosa, co skłania Freuda do napisania w "Traumbuch": *Żywe czy wręcz nieśmiertelne pragnienia naszej nieświadomości, podobne do tytanów z sagi, na których od prawieków ciężą górskie masywy, przywalone tam przez zwycięskich bogów..* (Freud 1900 a, G.W. 2: 559). Rozsadzająca siła popędów, tego co grzeszne, pojawia się znowu w "Totem i tabu", gdzie o grzechu pierwotnym mówi on z perspektywy orfickiej: *Ludzie byli potomkami tytanów, którzy zabili i rozszarpali młodego Dionizosa-Zagreusa; ciężar tej zbrodni przygniótł ich... Jedność świata została poprzez pradawną zbrodnię zniszczona... Postępowanie tytanów przypomina wyraźnie, poprzez połączenie zabójstwa i rozerwania, ofiarę totemiczną opisaną przez St. Nilus...* (1912/13, G.W 9: 185). Gdy prześledzimy skojarzenia Freuda dotyczące wątku tytanów, od walki gigantomachii Erosa i Tanatosa (Freud, 1930a, G.W. 14: 419-506) po ofiarę tytana Prometeusza (1932a/1931/, G.W 16: 4) boskiego herosa kultury, spostrzeżemy wczesną inspirację tego, co było podstawową freudowską tematyką: sprzeczność pomiędzy kipiącymi popędami

a cywilizacją i fantazją o szczególnej karze, symbolizowanej przez kastrację. Być może odwiedziny Freuda w Berlinie były pierwszym bodźcem do tej konceptualizacji, tak jak przyjmuje to m.in. Carlo Bonomi (1994). Grecka mitologia, walka gigantów, ze straszliwą karą, z okropnymi ofiarami stała się dla Freuda inspiracją, która towarzyszyła mu przez całe życie.

Idea kastracji może jednak wiązać się z jego pobytom w Berlinie zupełnie inaczej, poprzez problematykę dziecięcej hysterii i masturbacji. Freud, w Poliklinice Pediatricznej, (Joannisstrasse 2, parter), musiał zmierzyć się z tym problemem dogłębnie, ponieważ był on przedmiotem zainteresowania jego mistrza, Adolfa Bagińskiego. Jak przedstawiono w "Podręczniku Higieny Szkolnej" z roku 1877 (drugie wydanie 1883; trzecie wydanie w dwóch tomach 1889-1900) Bagiński był zdania, że mojżeszowe zwyczaje, jak na przykład obrzezanie, przyjęte zostały ze względów higienicznych, a sam Mojżesz wywodził się ze stanu egipskich kapłanów. W następstwie tego musiało wydać się logiczne, iż profilaktyczne obrzezanie i inne chirurgiczne zabiegi na narządach płciowych, zwalczają masturbację - a tym samym, jak wierzono - choroby nerwowe u dzieci. Obrzezanie ze względów higienicznych, znalazło także uznanie w naszym kręgu cywilizacyjnym, począwszy od lat dwudziestych naszego stulecia, aż po dzień dzisiejszy i rozpowszechniło się szeroko jako środek profilaktyczny, przede wszystkim na subkontynencie północno-amerykańskim.

Prawdopodobnie nie popełnimy błędu, jeśli przyjmiemy, że Freud, konfrontując się w okresie berlińskim z konsekwencjami zabiegów chirurgicznych u dzieci i kobiet, nabrał najpierw, paradoksalnie, rezerwy lub wręcz antypatii wobec elementu seksualnego w etiologii hysterii. Można nawet przyjąć, że uznał on za wielki postęp hipotezę odruchów nosowo-genitalnych Wilhelma Flissa i wynikającą stąd operacyjność zaburzeń nerwowych poprzez interwencje na nosie, a nie na narządach płciowych. W 1896 pisał on w "Zur Aetiologie der Hysterie" Obaj badacze, Charcot i Breuer, których byłem wychowankiem rozpoczynając pracę nad histerią, nie podzielali takich założeń, okazując im osobistą niechęć, którą początkowo, w pewnym stopniu przejąłem (Freud, 1896c, 1: 43S).

W roku 1887 Friedrich Merkel z Uniwersytetu w Strassburgu cytuje w swojej pracy doktorskiej "Beitrag zur Casuistik der Castration bei Neurosen" 35 prac na temat kastracji u kobiet w schorzeniach nerwowych, które ukazały się w roku 1886, m.in. pracę Widmera w "Schweizer Arzte" pod tytułem: "Hysterie durch Castration geheilt"! (Histeria wyle-

czona dzięki kastracji). Ta operacja u kobiet, wprowadzona prawdopodobnie przez Hegara w 1872 r., polegała na usunięciu jajników. Również Charcot wspomina w swoich doniesieniach klinicznych, które na niemiecki przełożył Freud (Charcot, 1890, S.135), o tychże operacjach, jako okropnych karach (*punitions brutales*). Wiemy, że praktyki te wywarły na Freudzie ogromne wrażenie, a Hirschmuller (1978) odnalazł dwa listy z 12 i 23 marca 1894 od Breuera do Roberta Biswanger, dyrektora sanatorium Bellevue w Kreuzlingen, w których utrzymuje on, że u Niny R. tego rodzaju interwencji można było uniknąć. Pozostaje kwestią otwartą, czy w obszarze fantazji interwencje chirurgiczne i nowa metoda Freuda nie zachowują pewnej ciągłości — na przykład kiedy pisze on: Porównywałem często psychoterapię kataraktyczną z zabiegami chirurgicznymi, określałem moje leczenie jako operacje psychoterapeutyczne... Tego rodzaju analogia znajduje swoje uzasadnienie nawet nie poprzez usunięcie tego. co chore, ale raczej poprzez stworzenie lepszych warunków zdrowienia w przebiegu procesu ("Psychotherapie der Hysterie", Freud, 1895d, G.W. 1: 311).

Kastracja jest dobrze znaną praktyką w hodowli zwierząt stosowaną, jak mówi Green (1990, dt.,S. 13) dla poskromienia zwierząt, oraz interwencją medyczną w niektórych chorobach u ludzi, a także pojawia się (przeważnie w minimalnosymbolicznych formach) w obyczajach religijnych i rytuałach inicjacyjnych, pochodzenia prawdopodobnie hettyckiego. Miała się ona rozpowszechnić najpierw wśród Semitów, a później w Azji i Europie. Bruno Bettelheim (1954) - autor niestety nie zawsze godny zaufania, przynajmniej we wcześniejszych opiniach - twierdzi, że jest to przede wszystkim ofiara dla przypodobania się bóstwom matczynym, choć w mitologii starożytnego Egiptu już raczej karą dla pokonanych (zrozumiała w walce pomiędzy mężczyznami). Później w Średniowieczu, u Germanów staje się znów sankcją (przykład Abelarda) przeciwko czemu wielokrotnie występował różni papieże (od Leona I do Klemensa XIV w XVIII stuleciu). W mitologii Hindusów i u pewnych społeczeństwach matriarchalnych - jak u Triobrańczyków - wyobrażenie kastrującej matki jest widoczne wyraźniej niż kastrującego ojca. U kapłanów Cybele kastracja obejmuje obydwie płci, w swoistej, orgiastycznej atmosferze...

Inną krwawą ofiarę, jak obrzezanie dziewcząt i kobiet, można odnaleźć aż w królestwie faraonów starożytnego Egiptu, a dopiero znacznie później pojawia się ona w Islamie. Wycięcie lub zszycie warg sromowych czy usunięcie łechtaczki były rozpowszechnione na Półwyspie Arabskim, w Sudanie,

Egipcie, Jordanii, Jemenie, Iraku i w całej animistycznej Afryce, a jeszcze dzisiaj tego rodzaju okaleczenia dotyczą około 130 milionów kobiet (za WHO, w: "Tribune de Geneve", 10.4.97, p. 14). To wszystko przemawia za niesłuchaniem zwartym połączeniem fantazji i wyobrażeń stojących za nimi...

Kastracja jako teoria

Zetknięcie się Freuda z ideą kastracji, czy to w mitologii, czyli w dziełach sztuki (w Berlinie i w 1906 r. w Atenach) czy też w praktyce lekarskiej (np. w odniesieniu do hysterii dziecięcej - jednego z ważniejszych obszarów zainteresowań podczas pobytu w Berlinie) znalazło swoje odbicie w jego późniejszych przemyśleniach teoretycznych, w jego osobistej "mitologii", a oddają to następujące słowa: Nauka o popędach jest w jakimś sensie naszą mitologią. Popędy są mitycznymi istotami, wspaniałymi w swej nieokreśloności. Nie możemy w naszej pracy tracić ich z oczu, nie mając przy tym nigdy pewności, że widzimy je ostro (Freud, 1933a, G.W. 15: 100). Owa potrzebna ostrość poprawia się (naprawdę jednak, jak zaznacza Freud w cytacie z 1933 r, nigdy nie jest ona osiągnięta) wraz z wypracowaniem pojęcia kompleksu. Pojęcie to zresztą pojawia się już w breuerowskiej części "Studien uber Hysterie" (Freud, 1895d, G.W 1: 255) i w innych, pomniejszych tekstach tamtego okresu (Freud, 1895f, G.W. 1: 357; 1895g, G.W. 19: 343; 1895h, G.W. 19: 356). Ciekawe, że w liście do Flissa (24. 9. 1900 r) grzmi on przeciwko teologom, pisarzom, a także przeciwko von Krafft-Ebing i pisze: Mógłbym Ci jeszcze polecić "Kastrację" C. Riegera jako dopełnienie. To ujęcie uzyska pewne wsparcie eksperymentalne w pracy Junga "Diagnostische Assoziationsstudien" (1906). Lecz Freud, prawdopodobnie z tego powodu - w związku z relacją z Jungiem - szybko nabiera dystansu: Słowo "kompleks" jako termin wygodniejszy (!AH) i często niezbędny dla opisowego (!AH) ujęcia stanu psychologicznego, zyskał sobie prawo do istnienia w psychoanalizie. ("Zur Geschichte der psychoanalytischen Bewegung", 1914 d, G.W. 10: 68-69). Można by też powiedzieć, że powiązanie kompleksu Edypa z kompleksem kastracyjnym pozwoliło Freudowi umieścić oba w centrum swych hipotez i swego dzieła.

Idea kastracji rodzi się w teorii freudowskiej powoli, a Freud właściwie podejmuje ją z wahaniem, dopiero w 1905 r podczas leczenia małego Hansa, gdzie jako zagrożenie kastracyjne wiąże ją z kompleksem Edypa: ... późny i powolny rozwój tego, co w przyszłości będzie odbierane jako centralna część teorii freudowskiej.

W rzeczywistości koncepcja ta staje się w pracy Freuda coraz ważniejsza. Najpierw podczas wspomnianego leczenia małego Hansa, później zaś w 1908 r. omawia ją w "Über infantile Sexualtheorien" (1908c). Niemniej, kiedy Freud pisze "Zur Einföhrung des Narzismus" nie wie ciągle jeszcze, czy jest ona wyrazem czegoś naprawdę uniwersalnego (Freud, 1914c, G. W. 10: 160). Dopiero w roku 1924 wraz z "Untergang des Oedipuskomplexes" (Freud, 1924d, G. W. 13 : 395), staje się ona rzeczywiście koncepcją centralną. Rok później w "Selbstdarstellung" pisze on: Kompleks kastracyjny... jest nadzwyczaj znaczący dla kształtowania się charakteru i nerwicy (Freud, 1925d, G.W. 14: 63).

Kastracja, łącząca się z seksualnością, mogła wyjść naprzeciw nieodpartej potrzebie Freuda budowania podstaw teoretycznych, zanim zetknął się on (częściowo za sprawą Berlina, mam tu na myśli głównie Fliessa) z powstającą dziedziną - seksuologią. Myślę, że należy podkreślić, jak bardzo Freud (pomimo cytowanej już, niewątpliwie ambiwalentnej postawy wobec seksualności; wcześniej podany cytat jest reprezentatywny dla wielu innych) doceniał rolę seksualności w ludzkim życiu i psychice. Widział ją na centralnym miejscu. Miał nadzieję, że nowa wiedza seksuologiczna dostarczy naukowych podstaw dla jego dzieła. Kastracja wydawała się być jedynie początkiem tego, co miała następnie podjąć "Trieblehre" (Nauka o popędach) i związane z nią nadzieje systematyzacji teoretycznej. Przypomnijmy tutaj, że po hermeneutycznie zorientowanym "Traumdeutung", gdzie brak było (pomimo 7 rozdziału) naukowej bazy, przyszedł w 1905 r "Drei Abhandlungen" (Freud, 1905d) a następnie szereg publikacji w czasopismach seksuologicznych. Jak pamiętamy pisał w 1895 r.: Wszystko wydaje się do siebie tak pasować jak w mechanizmie zegarka. Można odnieść wrażenie, że cała rzecz jest maszyną i wkrótce zaczniesz pracować. (list do Fliessa, 20 października 1895: To wszystko pasowało i pasuje do dziś. A wtedy właśnie nadeszło rozczarowanie).

Spotkanie z darwinizmem, w gimnazium i poprzez kontakt z profesorem Karlem Clausem, ale także z seksuologią m.in. z "Untersuchungen über die Libido sexualis" Alberta Mollsa, wspólnie przyczyniły się do tego, by mogło powstać jego wielkie dzieło: Teoria Libido. Samo słowo "libido" zostało wprowadzone w Wiedniu przez Richarda von Krafft-Ebinga w 1889 r i było używane przez jego kolegów: Theodora Meynerta (1889, S. 195) i Moriza Benedikta (1898, S. 454); swoje znaczenie jako instynkt seksualny zawdzięcza Mollowi, i jako takie zostało przez Freuda wyraźnie uznane (Freud, 1923a /1922/,

G.W 13: 230). Praca Molla "Das Sexualleben des Kindes" (Życie seksualne dziecka) została szczegółowo omówiona przez grupę wiedeńską na posiedzeniu 11 listopada 1908 r. (Nunberg i Ferem, 1967, S. 43-53, etc.). Pojęcia, które stały się centralne w psychoanalizie, zostały wprowadzone do obiegu przez seksuologów - np. "homoseksualizm" zaproponowany w Berlinie w 1869 r. przez austriacko-węgierskiego pisarza K. M. Kertbeny (patrz Haeberle, 1992) podobnie "sadyzm" lub "masochizm" (od nazwisk markiza de Sade i Sacher-Masocha) wprowadzony przez Krafft-Ebinga, którego "Psychopathia sexualis" (1886) była jednym z najważniejszych fundamentów tej nowej gałęzi wiedzy Odnaleziony przy okazji korespondencji Freuda i Ferenciego manuskrypt (Freud, 1985a /1915/) wykazuje tak jak cała ta korespondencja - że dla Freuda jego teoria popędów, jak właściwie cała ludzka natura, była bardzo biologiczna i wrodzona. Freud - admirator Darwina nie mógł oczywiście zapomnieć o proctwie, które można wyczytać w "Origin of species" (O pochodzeniu gatunków), iż psychologia powinna powstawać na bazie biologii.

Kompleks kastracyjny jest zatem związany z filogenezą, z prehistorią ludzkości. To co nabywa człowiek w dzieciństwie z tej prehistorii, nabywa poprzez czysto biologiczne dziedziczenie. Także tutaj Freudowi pomocny jest Darwin, nie zaś Lamarck, jak ponoć głosiła plotka podana Jonesowi - kronikarzowi dzieła Freuda (Ritvo, 1990, p. 110). Eleganckie freudowskie rozwiązanie, zgodnie z zasadą Haeckelscha, brzmi: Powtórzenie filogenezy przez ontogenezę.

Począwszy od 1921 r. "poglądy" na temat kompleksu kastracyjnego i jego implikacji dla obu płci zaczęli formułować Lou Andreas Salona, van Ophuysen, a później Karl Abraham i August Starcke. Do dyskusji włączyli się Franz Alexander, Otto Rank, Karl Müller-Braunschweig i Josine Müller Inni, jak Karen Horney, Melanie Klein, Lampl-de-Groot, Helene Deutsch, Ernest Jones, zaczęli wyrażać własne zdanie na ten temat w połowie lat dwudziestych a potem trzydziestych, zyskując przy tej okazji na sławie. Do 1935 r, kiedy stanowiska zarysowały się wyraźniej, głos zabrali także: Fenichel, Rado, Mariorje Brierley, Joan Riviere i Ruth Mack Brunswick. W powyższym kontekście szczególnie ważna była praca Karla Abrahama. Umarł on wprawdzie kiedy wielkie dyskusje jeszcze trwały, lecz jego idee (choć wielokrotnie nie były uznane) znalazły się w centrum - przede wszystkim dlatego że wielu oponentów Freuda sądziło, iż poglądy Abrahama odpowiadają freudowskim. Abraham wystąpił oczywiście ze wsparciem koncepcji kompleksu ka-

stracyjnego, jednakże ponieważ obaj uprzejmie ze sobą korespondowali (przynajmniej w listach dotychczas ujawnionych) - nie można nie zauważyć pomiędzy nimi znaczących różnic. Jedną jest taka, że Freud (choć z pewnymi wahaniem) przypisuje dziewczynom zazdrość o penis, podczas gdy Karl Abraham jest zdania, iż obydwie płcie w zbliżony sposób obawiają się kastracji, w znaczeniu ubytku potencji seksualnej (podobnie jak później Jones w swojej koncepcji Aphanisis). Abraham sądzi, że dziewczęta i chłopcy reagują inaczej na to samo doświadczenie, ponieważ różnią się już przedtem, przeciwnie zaś Freud utrzymuje, że różnica ta konstytuuje się poprzez dwie różne możliwości przeżywania kastracji. W jego dziele stale występuje realne lub ewentualne zagrożenie kastracją. W dziele Abrahama to percepcja różnic anatomicznych organów płciowych wywiera wpływ na różnicę przeżyć u dzieci obojga płci. Freud mówi o artykule Abrahama jako o niezrównanym opisie (Freud, "Über die weibliche Sexualität", 1931 b, GW. 14: 535).

Dla Abrahama ciało jako takie jest praprzyczyną, powodującą, że obiekt konstytuuje się w swojej (jego/jej) seksualności. Dla Freuda przeciwnie - ciało jako takie oddziałuje jedynie poprzez symboliczne zagrożenie: a zatem pozostaje ono wierne treściom przeżytych lub fantazjom o "zagrożeniu kastracyjnym".

Kiedy różni autorzy - Starcke, Franz Alexander czy Otto Rank - próbowali powiązać przyczyny lęku z jakąś wcześniejszą utratą (brodawki sutkowej, matki, itd.), Freud w 1923 r w komentarzu do przypadku małego Hansa podkreślił, że jego zdaniem musi jednak chodzić o utratę penisa (Freud, 1923 w 1909b, G.W 7: 246). Innymi słowy, stwierdził on, że niezależnie od wcześniejszych separacji, kompleks kastracyjny ma jednak związek z genitaliami, a tym samym z prehistorią ludzkości oraz z atakiem na możliwości rozrodcze dziecka, co ono instynktownie (dziedzicznie?) pamięta. I chociaż poglądy Freuda ulegały również przemianom, można je przyjąć za punkt odniesienia. W 1935 r do Wiednia przybył Jones, by dyskutować na temat kobiecej seksualności i by usunąć różnice poglądów: londyńskie i wiedeńskie, które jak widzimy mogą być znacznie starsze niż to wówczas sądzono i wynikają z odmiennych pozycji w Wiedniu i Berlinie... Tym sposobem zbliżylibyśmy się do psychoanalitycznej problematyki męskości-kobiecości oraz do problematyki współczesnej (kobiecej seksualności, męskiej i kobiecej identyfikacji itd.), o czym wiele już powiedziano, ale może nie tyle, aby pozostać w zgodzie z kompleksowością pozycji freudowskich. Freud w swych poszukiwaniach wydaje się powracać ciągle do poglądów

Fliessa i podejścia biologicznego, kiedy na przykład pisze w 1919 r: Jądrzem tego, co nieświadome, co ulega wyparciu, jest zatem obecny u każdego człowieka element płci przeciwnej (Freud, 1919e, G.W. 12: 222) lub kiedy w 1920 r. uwzględnia późniejsze odkrycia fizjologii dotyczące wpływu hormonów na kształtowanie płci (Laplanche i Pontalis, 1967, Bd, 1, S. 108). Freud powraca do tego raz jeszcze w 193-1937: w obu przypadkach element płci przeciwnej, ulega wyparciu (Freud, 1937c, GW. 16: 98). Jednakże dodaje też: Powtarzam mój sprzeciw, ponieważ nie zgadzam się, aby wyparcie w taki sposób seksualizować, a zatem uzasadniać je biologicznie, a nie jedynie psychologicznie - jest to uwaga, która dla wielu stanie się drogowskazem w przyszłych pracach badawczych. Czy także dla samego Freuda, który jednak nie pozbędzie się wszystkich swych wątpliwości?

Czy biologia?

Przejdźmy teraz, idąc dalej, do nieco prowokacyjnego pytania o to, co biologiczne - kwestii, która wnosi istotne epistemologiczne rozważania do dzisiejszej nauki.

Współczesny autor Ch. Badcock (1992) przyjmuje, że Freud w swojej teorii libido, w której porusza zagadnienia fazy oralnej, nie był w pełni świadomy ich daleko sięgającego znaczenia, a jedynie mógł je przeczuwać. Innymi słowy, uchwycił on intuicyjnie perspektywy, których rzeczywiste znaczenie stało się jasne dopiero później, wraz z postępem biologii ewolucyjnej. I tak na przykład, dziecko kiedy ssie, uzyskuje nie tylko "Attachment" - jak to przyjmują Imre Herman, John Bowlby i inni postfreudyści - ale jest to także rodzaj antykoncepcji. Niezależnie od potrzeby pokarmowej, przywarcie ustami jest także doustnym środkiem antykonceptyjnym. Można więc przyjąć, że tak zwana "Scena pierwotna" służy również interesom dziecka poprzez zniesienie aktywności seksualnej rodziców. Być może więc, przypisywana długo lamarkizmowi i dawno już przewyższonemu stanowisku naukowemu Freuda intuicja ludzka jest ogniwem w długim łańcuchu życia? Posłuchajmy Freuda w 26 rozdziale "Wstępu do psychoanalizy": Wreszcie jednostka, która uważa siebie samą za rzecz główną, a swój seksualizm za jeden ze środków do osiągnięcia zaspokojenia, jest z biologicznego punktu widzenia tylko epizodem w szeregu pokoleń, znikomym wyrostkiem obdarzonej potencjalną nieśmiertelnością plazmy rozrodczej, jak gdyby chwilowym właścicielem "fidei komisses" (Freud, 1916-17a, G.W. 11: 429). Czyżby zatem za mechanizmami psychicznymi od-

krytykami przez niego stała biologiczna determinacja i celowość ?

Ani kompleks kastracyjny, ani związane z tym zagadnienia nie skłaniają dzisiejszych psychoanalityków do szczególnej refleksji czy entuzjazmu. Raczej wydaje się, że chcieliby oni o tych problemach (w przeciwieństwie do "borderline" lub "narcyzmu") najchętniej zapomnieć. Jednakże warto, być może, zastanowić się, skąd pojęcie owo pochodzi i co ono dla Freuda znaczyło, zanim zatopi się je ostatecznie w Lethe, rzece Styx.

Dzieło naukowe Freuda ma kilka fundamentów. Jest ono wyjątkową syntezą dziedzictwa kulturowego mitologii, tragedii greckiej, dramatów Szekspira i Goethego oraz tradycji żydowskiej. Innymi słowami łączy się tutaj w wyjątkowej syntezie (która wywarła wpływ na całe stulecie): dziedzictwo helleńskie, semickie i europejskie, oraz rodzące się nauki przyrodnicze i ich odkrycia dotyczące zdeterminowania ludzkiej natury. Pobyt Freuda w Berlinie pomaga nam zrozumieć szczególne znaczenie mitologicznych obrazów ludzkiej seksualności, kastracji, społecznej praktyki higieny seksualnej (jak ją wówczas rozumiano) i powstającej seksuologii (Fliess). Są to oczywiście cegiełki, składające się na skomplikowany gmach, skonstruowany z elementów biologicznych i humanistycznych.

Psychoanaliza w swym późniejszym rozwoju

oddaliła się od rozważań biologicznych, zyskując nowe interpretacje: częściowo literackie, częściowo socjologiczne. Nierozwiązane kwestie mogą stanowić jednakże pewną epistemologiczną rysę. Na niektóre poglądy Freuda można dzisiaj patrzeć z przymruczeniem oka, ale w każdym razie na kilka zasadniczych pytań jego teorii nie znaleziono do tej pory odpowiedzi !

Powyżej próbowałem pokazać, że wraz z lepszym rozumieniem historii psychoanalizy, jej powstawania i rozwoju, również jej teorie mogą być lepiej przemyślane.

Na koniec chcę jeszcze zapytać na ile istota teorii freudowskiej zdołała oprzeć się zębowi czasu... Co dzisiaj sądzić na ten temat, przywołany z zapomnienia? Odpowiedź pozostawiam Wam - myślę, że warto podjąć trud rozmyślań... Doprawdy: Freud, wciąż i wciąż...

Przy opracowywaniu wykładu autor korzystał z pięćdziesięciu ośmiu pozycji bibliograficznych dotyczących historii psychoanalizy. Dla osób zainteresowanych są one do wglądu w redakcji.